

LEKSYKON HISTORII SPOŁECZNEJ PRL

Dariusz Jarosz

<https://orcid.org/0000-0002-7882-8532>

Instytut Historii Polskiej Akademii Nauk

Mięso

Zarys treści: Artykuł zawiera ustalenia dotyczące problemów aprowizacyjnych, w tym przede wszystkim braków mięsa w szerokim kontekście historii politycznej, kulturowej i społecznej Polski w latach 1945–1989. Dokonana została analiza „kwestii mięsnej” w polityce władz komunistycznych (działania zmierzające do ograniczenia popytu, zwiększenia podaży i karania za nadużycia w instytucjach zajmujących się produkcją, dystrybucją i sprzedażą mięsa). Podjęta została próba określenia roli mięsa w życiu polskich rodzin, społecznych reakcji na jego braki (od dowcipów z wątkiem „aprowizacyjnym” do roli braków mięsa w genezie i przebiegu buntów antysystemowych w PRL).

Abstract: The article presents findings regarding food supply problems, including in particular shortages of meat in a broad contexts of Poland’s political, cultural and social history in 1945–1989. An analysis of the “meat issue” in the policy of the communist authorities was made (measures to reduce demand, increase supply and punish abuse in institutions involved in the production, distribution and sale of meat). An attempt was made to determine the role of meat in the lives of Polish families, social reactions to its deficiencies (from jokes about food supplies to the role of meat shortages in the genesis and course of anti-system rebellions in the Polish People’s Republic).

Słowa kluczowe: mięso, braki żywnościowe, PRL, „afera mięsna”

Keywords: meat, food shortages, Polish People’s Republic, “meat scandal”

Systemowe braki aprowizacyjne, w tym rzecz jasna mięsa i jego przetworów, były – jakby to paradoksalnie nie brzmiało – „chlebem powszednim” rządzonych i rządzących Polską po 1945 r. Nie było takiego okresu w historii PRL, w którym uznano by, iż zaspokojenie potrzeb społecznych w zakresie konsumpcji mięsa i jego przetworów było pełne. Nawet w „złotym okresie” pierwszej połowy dekady gierkowskiej braki te w opinii najwyższych władz państwa były uznawane za odczuwalne, choć nie tak dotkliwe jak wcześniej. Niedobór ten był pochodną przyjętego systemu społeczno-ekonomicznego, co gruntownie zanalizował János Kornai w klasycznej pracy *Niedobór w gospodarce*.

1. Mięso w polityce władz

Poczucie niezaspokojenia potrzeb konsumpcyjnych zmuszało władze z reguły do niezwykle skomplikowanej ekwilibrystyki w zakresie dostaw i zasad dystrybucji artykułów żywnościowych, w tym mięsa i wyrobów mięsnych, zwłaszcza w okresach, kiedy zapotrzebowanie na nie wzrastało w sposób naturalny (okresy świąt religijnych) lub kiedy miały służyć wytworzeniu ważnego z politycznego punktu widzenia „poczucia zaspokojenia potrzeb” (wybory do sejmu i rad narodowych, święta państwowe). Takie postępowanie wynikało z przekonania, że za cenę lepszej aprowizacji można „kupić” więcej spokoju społecznego. Mimo że mięsa było zawsze za mało, a zmiana zasad gospodarki niedoboru nie mogła być dokonana, stosowano różne sposoby radzenia sobie z jego brakami.

1.1. Zwalczanie niedoborów: metody

Zwiększanie podaży

Metody zwiększania podaży ulegały licznym zmianom. Ich „łagodniejsza” wersja polegała przede wszystkim na tworzeniu warunków do rozwoju produkcji rolnej i przemysłu spożywczego. Jako elementy tego procesu można wskazać na stopniowe odchodzenie od systemu obowiązkowych dostaw płodów rolnych, w tym żywca (od 1972 r.), okresowe podwyższanie cen kontraktacji trzody i bydła czy import środków do produkcji rolnej oraz mięsa. W przeliczeniu na głowę mieszkańca w 1971 r. sprowadzono go do Polski 4,6 kg, w 1977 r. – 3,1 kg i 1978 – 1,6 kg. Załamanie produkcji zwierzęcej w 1981 r. spowodowało, że dla zaspokojenia potrzeb zwiększono ów import do 5,1 kg. Kryzysowe lata osiemdziesiąte wpłynęły również na zmniejszenie eksportu mięsa i przetworów; jeżeli w 1975 r. stanowił on 8% produkcji krajowej, a w 1980 r. – 6%, to w okresie późniejszym – około 4%.

Ważnym instrumentem zwiększania produkcji mięsa był import pasz. W szczytowym okresie, w latach 1976–1980, ta produkcja w 24–28% była oparta na paszach importowanych.

W przypadkach, gdy z przyczyn makroekonomicznych czy politycznych wskazane metody zwiększenia podaży okazywały się mało skuteczne, coraz większą rolę zyskiwały inne sposoby jak najracjonalniejszego gospodarowania „masą mięsną”. W latach sześćdziesiątych władze rozważały pomysł zwiększenia udziału soi w produkcji niektórych gatunków wędlin czy też ograniczanie liczby dostępnych w handlu rodzajów wyrobów mięsnych. Na początku 1975 r. Biuro Polityczne zdecydowało, że w przyszłej pięcioletce co najmniej 1 kg wzrostu spożycia mięsa na osobę rocznie będzie pokrywany w drodze zwiększenia produkcji drobiowej. W ten sposób w 1980 r. w porównaniu z 1970 r. osiągnięto wzrost spożycia mięsa na jednego mieszkańca wielkości 21 kg, ale w znacznej części był on efektem

większej (o 7,7 kg) konsumpcji głównie brojlerów, produkowanych metodą przemysłową z wykorzystaniem importowanych pasz.

W latach siedemdziesiątych prowadzono intensywne prace nad zwiększeniem w przetwórstwie mięsa udziału substytutów białkowych, nad wprowadzeniem do handlu półfabrykatów mięsnych, substytutów mięsa itp.

Zgodnie z zaleceniami władz centralnych, na prowadzenie hodowli decydowały się duże zakłady pracy, widząc w tym możliwość poprawy sytuacji aprowizacyjnej swych pracowników. Od lat czterdziestych, przy dużym udziale związków zawodowych tworzono przy zakładach pracy stołówki (bufety) pracownicze oraz sklepy zakładowe (kooperatywy) z artykułami żywnościowymi (nierzadko pochodzącymi z własnych gospodarstw rolnych) w celu złagodzenia dotkliwych trudności aprowizacyjnych. Hodowla trzody była prowadzona od lat pięćdziesiątych przez Fundusz Wczasów Pracowniczych (FWP).

Wymuszenie większej podaży mięsa odbywało się również przy użyciu bardziej restrykcyjnych metod administracyjno-represyjnych, zwłaszcza w okresie do 1956 r. Już w sierpniu 1944 r. władze państwowe wprowadziły obowiązkowe świadczenia rzeczowe, które były co prawda niższe niż wojenne kontyngenty, ale i tak ich wykonanie narażało wiele kłopotów. Na mocy uchwały Rady Ministrów z 6 czerwca 1946 r. owe dostawy zostały zniesione z dniem 1 lipca tego roku, co było ważnym gestem politycznym, mającym zwiększyć zaufanie chłopów do rządzących w przededniu tzw. referendum ludowego z 30 czerwca 1946 r.

Po okresie względnej poprawy aprowizacji w latach 1946–1949, realizowany w okresie późniejszym model rozwoju gospodarczego, preferujący rozwój przemysłu ciężkiego, oznaczał zwiększenie ciężarów nałożonych na gospodarstwa rolne. Jednocześnie przyjęcie nowej polityki wobec wsi, polegającej na forsownej kolektywizacji i ograniczaniu możliwości produkcji gospodarstw wielkorolnych, powodowało narastanie trudności aprowizacyjnych. Ich przewyciężeniu miało służyć wprowadzanie (w latach 1951–1952) systemu obowiązkowych dostaw ziemniaków, mleka, zbóż i zwierząt rzeźnych. Spotkał się on z mocnym oporem chłopskim: tylko w latach 1953–1955 ukarano w trybie karno-administracyjnym ponad 480 tys. chłopów, z tego ponad 115 tys. za niewykonanie dostaw żywności. Skala represji z tego tytułu w latach późniejszych była na wsi znacznie mniejsza, ale system w swej podstawowej wersji obejmującej ziemniaki, zboża i żywiec pozostał przez cały okres rządów Władysława Gomułki podstawową – obok kontraktacji – metodą „zabezpieczenia” dostaw żywności w PRL.

Ograniczanie popytu

Obok różnych sposobów zwiększania podaży mięsa, próbowano także ograniczyć popyt na nie. Usiłowano m.in. pobudzić konsumpcję innych niż mięso i jego przetwory towarów żywnościowych i artykułów przemysłowych. Tak było m.in.

na początku 1971 r., kiedy to cofnięcie podwyżki cen, jaka stała u genezy Grudnia 1970 r. oraz podwyższenie najniższych wynagrodzeń, zasiłków rodzinnych, rent i emerytur spowodowało szacowane na 20 mld zł zwiększenie siły nabywczej ludności. W związku z tym, iż owa poprawa dochodów odnosiła się w większym stopniu do najmniej zarabiających, słusznie liczone się z tym, że wzrost siły nabywczej zostanie skierowany głównie na zakup mięsa i tłuszczów. Aby temu przeciwdziałać, zwiększono zakres sprzedaży ratalnej (w tym telewizorów). „Przejadaniu” pieniędzy miało przeciwdziałać stworzenie systemu oszczędzania na małodrożowy samochód (fiat 126p) czy na wpłatę podwyższonych wkładów na mieszkanie spółdzielcze.

W ramach poszukiwania sposobów zmiany modelu konsumpcji w tym okresie zwracano uwagę na konieczność szerszego propagowania racjonalnych form odżywiania. W dyskutowanym na posiedzeniu Biura Politycznego KC PZPR 30 września 1975 r. kompleksowym programie racjonalizacji spożycia żywności do 1980 r., przygotowanym przez Ministerstwo Handlu Wewnętrznego i Usług, zalecono wówczas m.in. konsekwentnie egzekwować przestrzeganie przez gastronomię i stołówki zakładowe zaleceń dotyczących wprowadzania na szerszą skalę potraw z jaj, mleka, warzyw i ryb, zwiększyć wybór i różnorodność dań, które mogłyby stanowić alternatywę dla tradycyjnych dań mięsnych, zbadać recepturę dań pod kątem kaloryczności. W telewizji, radio i pismach kobiecych należało w sposób świadomy i przemyślany „tworzyć modę” na potrawy bezmięsne, różnego rodzaju potrawy niewymagające surowca mięsnego.

Ten sposób myślenia znalazł wyraz w publikowanych książkach kucharskich i poradach kulinarnych. Od lat czterdziestych pisano w nich o mięsie jako pokarmie sycącym, o pociągającym smaku, ale jednocześnie doskonale dającym się zastąpić przez zdrowsze mleko i przetwory mleczne. Zalecano, aby je spożywać jako dodatek do potraw jarzynowych i mącznych.

W latach siedemdziesiątych antypropaganda mięsa była prowadzona już w sposób bardziej stonowany, koncentrowano się przede wszystkim na wskazywaniu chorób cywilizacyjnych XX w. (otyłość, miażdżyca, próchnica zębów, niedomogi układu krążenia, schorzenia wątroby i układu pokarmowego), spowodowanych m.in. nadmiernym spożyciem produktów odzwierzęcych. W kryzysowych latach osiemdziesiątych miejsce tendencyjnej „dyskredytacji” mięsa zajął rodzaj „instrukcji” dla gospodyń domowych, pokazującej, jak się najlepiej zachować w warunkach niedoborów nie tylko mięsa, ale i innych artykułów spożywczych i jak zastępować je innymi – bardziej dostępnymi i tańszymi.

Ograniczeniu spożycia mięsa służyły wprowadzone już w 1946 r. dni bezmięsne, w które zabroniono podawania i sprzedawania potraw mięsnych pod każdą postacią z wyjątkiem potraw z drobiu, ryb, królików i dziczyzny w zakładach gastronomicznych we wtorki, środy i czwartki każdego tygodnia. W piątki, soboty, niedziele i poniedziałki zezwalano na podawanie i sprzedawanie tych posiłków

mięsnych o wadze maksymalnej 200 gr z tym, że dla jednej osoby można było wydać i sprzedać tylko jedno takie danie. Przepisy te znacznie złagodowano w 1949 r. Tak zwane beźmięsne poniedziałki wprowadzone zostały w 1959 r. Zarządzenie ministra handlu wewnętrznego w tej sprawie zostało ostatecznie uchylone w 1981 r.

Dużo skuteczniejszą praktyką ograniczania tego popytu była bezpośrednia administracyjna reglamentacja zaopatrzenia w mięso i jego przetwory. System aprowizacji kartkowej, obejmujący również mięso, został wprowadzony we wrześniu 1944 r. i od 1 maja 1945 do 1 stycznia 1949 r. obejmował cały kraj. Już w 1946 r. liczba osób korzystających z takiego zaopatrzenia wyniosła 9689 tys. (41% ogółu ludności kraju), a w 1947 r. – 4262,4 tys. (34%).

Po zniesieniu tego systemu w niektórych rejonach kraju wprowadzono sześć rodzajów bonów tłuszczowych. 26 października 1949 r. ukazało się rozporządzenie przewodniczącego Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego (PKPG), które za artykuły reglamentowane uznawało zboże i główne przetwory zbożowe oraz mięso i tłuszcze pochodzące z uboju zwierząt gospodarskich i drobiu domowego, a także przetwory z tego mięsa. Po raz kolejny kartki na mięso, jego przetwory i tłuszcze pojawiły się w sierpniu 1951 r. Ta reglamentacja obowiązywała do 3 stycznia 1953 r. Po raz ostatni w historii PRL reglamentacja mięsa i jego przetworów została wprowadzona na podstawie uchwały Rady Ministrów z 20 lutego 1981 r. i, po wielu zmianach w latach następnych, zniesiona wraz z początkiem polskiej transformacji systemowej.

Wydaje się jednak, iż omawiany system bezpośredniej reglamentacji mięsa był tylko najbardziej wyrazistą formą innego, trwałego sposobu administracyjnego zarządzania tym surowcem, w który został on wkomponowany. Polegał na ogólnym regulowaniu zaopatrzenia w mięso przy użyciu bardzo zróżnicowanych kryteriów, w tym przede wszystkim (choć nie tylko) terytorialnych, związanych zarówno z charakterem miejscowości (wielkość aglomeracji miejskiej, wieś), jak i – co z tego wynikało – jej strukturą społeczno-zawodową.

Niekwestionowanym priorytetem w redystrybucji mięsa przez cały omawiany okres (a nie tylko w okresie funkcjonowania bezpośredniej administracyjnej reglamentacji) było lepsze zaopatrzenie dużych aglomeracji miejskich i ośrodków robotniczych kosztem mniejszych osiedli i wsi oraz tzw. terenów zielonych.

Bez wątpienia najbardziej dolegliwą społecznie metodą ograniczenia popytu na mięso było podnoszenie jego ceny. Podwyżki te, o ile udało się je przeprowadzić, prowadziły jednak jedynie do przejściowego zbliżenia się do równowagi między popytem a podażą. Tak było przede wszystkim w 1959 r. oraz w lutym 1982.

Podwyżki cen podstawowych artykułów żywnościowych, w tym mięsa i jego przetworów, były jedną z istotniejszych przyczyn masowych protestów społecznych w grudniu 1970 r., w czerwcu 1976 r. oraz w lipcu i sierpniu 1980 r. Mięso w Polsce było więc towarem nie tylko deficytowym, ale również „niebezpiecznym politycznie”.

Penalizacja

W warunkach permanentnego niedoboru gospodarka mięsem była niezmiennie przez cały omawiany okres polem do dokonywania nadużyć i przestępstw. Już w latach pięćdziesiątych Komisja Specjalna do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym, istniejąca od 1945 do 1954 r., karała grzywną i (lub) obozem pracy za przestępstwa związane z gospodarką mięsną, w tym zwłaszcza za nielegalny ubój zwierząt rzeźnych (w 1949 r. – 2119 orzeczeń, w 1951 – 2094, w 1952 – 3741). Grzywnę jako karę zasadniczą w sprawach o potajemny ubój orzeczono w 1951 r. w 2335 wypadkach (7,7%), a w 1952 – w 8200 (18,5%).

Na początku lat sześćdziesiątych braki towarowe, w tym te, które dotyczyły mięsa, stały się powodem do przeprowadzania pokazowych procesów i propagandowego nagłośnienia tzw. afer gospodarczych. Tak zwana afera mięsna o największym rozgłosie miała miejsce w Warszawie i dotyczyła przede wszystkim korupcji w związku z dystrybucją mięsa do sklepów. W śledztwie w sprawie „warszawskiej” do 8 września 1964 r. uzyskano dowody przestępczej działalności 914 osób, z których 326 przedstawiono zarzuty, aresztując jednocześnie 246. Ustalenia prokuratorskie wskazują, iż w listopadzie 1964 r. łapówki dyrektorom warszawskich przedsiębiorstw Miejskiego Handlu Mięsem (MHM) i innym osobom wręczało 436 kierowników sklepów mięsnych w Warszawie na ich ogólną liczbę 467, tj. 93%! W tym samym czasie „obciążeni procesowo” byli wszyscy właściciele prywatnych zakładów masarskich w stolicy. Korupcja w warszawskim handlu mięsem była zjawiskiem powszechnym.

Najbardziej głośnym efektem ujawnienia tych nadużyć był proces sądowy, w którym na ławie oskarżonych, po konsultacjach prowadzonych przez prokuraturę z funkcjonariuszami partyjnymi z KC PZPR, znalazło się dziesięć osób: Stanisław Wawrzecki, od 1957 do marca 1964 r. dyrektor Państwowych Przedsiębiorstw MHM Warszawa-Północ, Warszawa-Śródmieście i Warszawa-Praga; Henryk Marian Gradowski, od sierpnia 1960 do marca 1964 r. dyrektor MHM Warszawa-Zachód, a potem Warszawa-Północ; Kazimierz Witowski, od 1954 do kwietnia 1964 dyrektor MHM Warszawa-Zachód, a później Warszawa-Praga Północ i Warszawa-Południe; Tadeusz Skowroński, od października 1959 do końca 1963 r. w dyrektor Stołecznego Zjednoczenia Przedsiębiorstw Handlu Artykułami Spożywczymi; Mieczysław Fabisiak, od 1957 do wiosny 1964 r. naczelnik inspekcji handlu artykułami mięsnymi Stołecznego Inspektoratu Państwowej Inspekcji Handlowej; kierownicy sklepów MHM: Adama Stokłosiński, Aleksander Woźnica, Władysław Walendziuk i Ludwika Balczarek oraz właściciel prywatnego warsztatu masarskiego w Warszawie Antoni Zawadzki.

Sąd ogłosił wyrok 2 lutego 1965 r. Gradowski, Witowski, Skowroński i Fabisiak zostali skazani na kary więzienia dożywotniego, Stokłosiński – na 9 lat, Woźnica i Walendziuk – po 10 lat, Balczarek – łącznie na 11 lat i Zawadzki – na 12 lat

więzienia. Najbardziej tragiczną postacią wśród skazanych był Wawrzecki, wobec którego orzeczono karę śmierci. 18 marca 1965 r. Rada Państwa odmówiła jego prośbie o skorzystanie z prawa łaski. Następnego dnia został powieszony.

Warto przypomnieć, iż „sprawa warszawska”, aczkolwiek największa i najbardziej eksploatowana propagandowo, nie była jedyną, jaką wówczas „rozpracowywano”. Do 1 lipca 1965 r. organa ścigania poza województwem warszawskim prowadziły łącznie 137 śledztw w sprawach dotyczących nieprawidłowości w gospodarce mięsnej przeciwko 809 osobom. Do sądu skierowano do tego czasu łącznie 74 akty oskarżenia przeciwko 440 osobom.

Ponadto, mimo drakońskiego wyroku, tzw. sprawa Wawrzeckiego nie była w stanie znacząco ograniczyć przestępstw w gospodarce mięsnej. Afery zdarzały się również później, choć kary nie były już tak wysokie.

2. Mięso jako problem społeczeństwa

2.1. Mięso w życiu polskich rodzin

O znaczeniu żywności, a zwłaszcza mięsa w życiu codziennym polskich rodzin świadczą m.in. badania budżetów rodzinnych. Pierwsze z nich zostały przeprowadzone w listopadzie 1947 r. Wynika z nich, iż wydatki na jedzenie pochłaniały średnio 50,6% (w zależności od grupy zamożności od 43,7% do 68,1%) ich budżetów. Dieta opierała się głównie na ziemniakach i chlebie, które stanowiły 65% (29,3 kg) spożywanych artykułów, a towary uważane za luksusowe, takie jak mięso i przetwory mięsne, tłuszcze, cukier i słodycze, spożywano sporadycznie.

Według różnych szacunków wśród ogółu wydatków w gospodarstwach pracowników fizycznych wydatki na żywność wynosiły: w 1950 r. – 69,2%, w 1957 – 50,9% (górnicy), 55,6% (włókniarze), w 1959 – 56,4%, a w gospodarstwach pracowników umysłowych w 1950 r. – ok. 50%, a w 1959 – 53,2%. W 1962 r. w wydatkach rodzin robotników na żywność przeznaczano 45,9% dochodów, pracowników umysłowych – 40,7%, w tym na mięso, drób i przetwory odpowiednio 12,7% i 10,6%. Analogiczne badania z lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych wskazują, że w strukturze wydatków gospodarstw pracowniczych około 40% stanowiły wydatki na żywność. Stosunkowo najmniejszą wartość wskaźnik ten osiągnął w pierwszej połowie lat siedemdziesiątych (w 1974 r. 41,3%, z tego na mięso, podroby i przetwory – 12,4%). W miarę pogarszania się sytuacji gospodarczej jego wartość wzrastała (45,8% w 1980, 48% w 1982, 45,8% w 1989), szczególnie w gospodarstwach robotniczych. W tych ostatnich wydatki na żywność pochłaniały w 1982 ponad 50%, a w 1983 – 48,4% ich budżetów (w gospodarstwach nierobotniczych – odpowiednio – 44,9% i 42,6%). Najbardziej jednak kryzys

ekonomiczny lat osiemdziesiątych dotknął gospodarstwa emerytów i rencistów. Na żywność wydawali oni w 1982 i 1989 r. ponad 58% swych dochodów (w 1980 – ponad 49%, 1988 – 49,8%).

Według danych Głównego Urzędu Statystycznego spożycie mięsa i przetworów zbożowych w Polsce w okresie między 1938 i 1989 r. ulegało charakterystycznym wahaniom (tablica 1).

Tablica 1. Spożycie mięsa i przetworów zbożowych w Polsce w latach 1949–1989 w przeliczeniu na jedną osobę w kilogramach

Rok	1938	1949	1950	1951	1952	1953	1954	1955	1956	1957
Mięso	26	28,0	36,5	36,7	32,7	35,2	36,2	37,7	41,0	43,9
Przetwory zbożowe		163	166	160	161	163	166	171	151	154

Rok	1958	1959	1960	1961	1962	1963	1964	1965	1966	1967
Mięso	45,3	44,1	42,5	45,2	45,8	46,3	47,1	49,2	51,0	52,3
Przetwory zbożowe	142	144	145	147	148	143	141	141	137	136

Rok	1968	1969	1970	1971	1972	1973	1974	1975	1976	1977
Mięso	52,2	52,6	52,6	56,1	59,3	62,1	65,6	70,3	70,0	69,1
Przetwory zbożowe	133	132	132	128,0	127,0	125,0	123,0	120,0	122,0	121,0

Rok	1978	1979	1980	1981	1982	1983	1985	1989
Mięso	70,6	73,0	74,0	65,0	58,5	58,3	60,0	68,6
Przetwory zbożowe	120,0	120,0	127,0	121,0	119,0	122,0	118	

Źródło: Rocznik statystyczny 1967, Warszawa 1967, s. 46–47; Cz. Bywalec, Wzrost gospodarczy a przemiany poziomu życia społeczeństwa polskiego w latach 1945–1980, Kraków 1986, s. 119; W. Życki, Spożycie artykułów żywnościowych w Polsce. Przemiany w latach 1945–1966, Warszawa 1970, s. 39, tab. 17.

W zakresie konsumpcji artykułów żywnościowych okres szczególnego pogorszenia przypada na lata 1952–1953. W przypadku spożycia mięsa zaczyna się ono po 1951 r., osiągając dno w 1952, a poziom z 1951 r. został przekroczony dopiero w 1955. Lata 1955–1958 stanowiły okres poprawy, w którym konsumpcja żywności znów kroczyła po linii rosnącej, przerwanej w czasie kryzysu 1952–1954. Wystąpiło wtedy w zakresie wyżywienia zjawisko wymiany „produktów dla ludzi ubogich” (ziemniaków, zbóż) na „produkty ludzi zamożnych” (mięso, jaja, tłuszcze). Rok 1958 jest dość wyraźną cezurą, zamykającą ten okres; konsumpcja mięsa, masła, tłuszczów zwierzęcych osiągnęła w nim swoje maksimum (dla mięsa jest to maksimum lokalne), a przetworów zbożowych – minimum.

W latach 1959–1961 daje się zaobserwować zahamowanie tendencji rosnącej. Spożycie mięsa ulegało wahaniom i w 1962 r. było ono nieznacznie powyżej poziomu z 1958 r. Jednocześnie spożycie artykułów niskowartościowych (przetwory zbożowe) znacznie wzrosło.

Największe przyrosty konsumpcji mięsa w PRL nastąpiły w latach 1970–1975, kiedy jego spożycie wzrosło o ponad 17 kg na głowę mieszkańca. Tendencja ta załamała się na krótko w 1976 i 1977 r. (69,1 i 70,6 kg). W 1980 r. przeciętny Polak jadł o ponad 21 kg mięsa więcej niż w dekadę wcześniej. Bardziej trwałemu załamaniu tej tendencji wzrostowej nastąpiło od 1981 r., osiągając w 1983 r. poziom zbliżony do tego z 1972 r. W latach 1981–1982 wartość odżywcza i kaloryczna spożywanej żywności uległa zmniejszeniu do poziomu lat pięćdziesiątych. Już jednak w roku następnym nastąpiła poprawa, w rezultacie której w połowie lat osiemdziesiątych przywrócony został poziom wyżywienia z ostatnich lat siedemdziesiątych.

Czy to oznaczało, iż osiągnięty poziom konsumpcji żywności był oceniany jako zadowalający?

Badania socjologów i ekonomistów, przeprowadzane dość systematycznie od końca lat pięćdziesiątych świadczą, iż – bez względu na okresowe różnice – Polacy na żywność wydawali dużo, na mięso i wędliny chcieli wydawać jeszcze więcej, a zaopatrzenie w nie oceniali bardzo krytycznie. O większe ilości mięsa upominali się zarówno słownie, jak i czynnie.

2.2. Reakcje społeczne na braki mięsa

Skargi i inne formy wypowiedzi pisanych

Problemy związane z materialnymi warunkami życia, w tym trudności aprowizacyjne były częstym tematem korespondencji wpływającej do biur listów najważniejszych instytucji centralnych od lat czterdziestych aż do 1989 r. Liczba pism na ten temat wzrastała zwykle przy okazji przeprowadzanych (jawnie lub tajnie) zmian cen (zwykle podwyżek) artykułów spożywczych (w tym zwłaszcza mięsa i wyrobów mięsnych) i – rzadziej – przemysłowych, nośników energii czy opłat za przejazdy komunikacją publiczną oraz w okresach tuż po dużych rewoltach społecznych. W znakomitej większości komentarzy na ten temat dominowały skargi na stopniowe pogarszanie się warunków życia. Autorzy listów winą za trudności aprowizacyjne obarczali władze. Oskarżali je o nieudolność, wyzyskiwanie „ludzi uczciwych”, wywożenie żywności (w tym mięsa) do Związku Radzieckiego, o brak realizacji oficjalnie głoszonych haseł zaspokojenia potrzeb „ludzi pracy”.

Żądania mięsa pojawiały się w treści różnego rodzaju ulotek i napisów na murach, na wózkach z węglem w kopalniach itp.

Pogłoski, wypowiedzi na zebraniach, kawały polityczne

Braki żywności, w tym mięsa, były również tematem wielu pogłosek, nierzadko o charakterze makabrycznym. Już w 1947 r. jedna z nich głosiła, iż w Toruniu doszło do kradzieży dzieci, których zwłoki były przerabiane na mydło, konserwy i kiełbasy. Niektóre z nich łączyły się w swej treści z wątkiem antysemitki. Stary już motyw wykorzystywania krwi chrześcijańskich dzieci do produkcji macy uległ wówczas wzmocnieniu. We Wrocławiu miano wykryć rzeźnię, w której Żydzi zabijali dzieci, a ich mięso sprzedawali. Co pewien czas przez Polskę przetaczały się fale pogłosek o rychłych podwyżkach cen podstawowych artykułów spożywczych, które z reguły powodowały masowe wykupywanie towarów.

Przemiany październikowe 1956 r. na krótko wzmocniły nadzieje na poprawę sytuacji materialnej, wyrażane w pogłoskach. Już jednak co najmniej od końca 1957 r. przewidywania pogorszenia się stopy życiowej Polaków pojawiały się coraz częściej. Duża fala tego typu przekazów potocznych obiegła Polskę w maju 1963 r. Mówiły one o podwyżce cen artykułów spożywczych i wymianie pieniędzy. Podobne pogłoski odnotowano w wielu regionach Polski w 1967 r. Spółob postzegania działań władzy w tego typu przekazach, czyniący z niej kozła ofiarnego, odpowiedzialnego za braki rynkowe, na powrót uległ wzmocnieniu w 1981 r., w okresie załamania rynku wewnętrznego. Nieprzypadkowo pojawiła się wówczas pogłoska o tym, że władze państwowe rozmyślnie magazynują żywność, chcąc zagłodzić naród. Zawarte w niej przekonanie o społeczeństwie i władzy jako dwóch odrębnych podmiotach procesów społecznych, o odmiennych celach jest charakterystyczne również dla innych przekazów potocznych.

Problem zaopatrzenia w mięso wpływał w istotny sposób na napięcie w konflikcie między robotnikami miejskimi i tymi, którzy mieszkali na wsi (chłopi-robotnicy). Ci drudzy, lokowani niżej w skali prestiżu, bywali nazywani „okrągłakami”, co miało wynikać z lepszego odżywiania. W okresach spiętrzenia trudności gospodarczych pojawiały się postulaty pozbawienia ich pracy pozarolniczej, co z jednej strony miało pomóc rozwiązać kwestie lokalnie występującego bezrobocia (w połowie lat pięćdziesiątych), a z drugiej – przyczynić się do zwiększenia produkcji rolnej.

Motyw braku mięsa stanowił również „dyżurny” temat kawałów (dowcipów) politycznych. Jeden z nich, pochodzący z okresu między 1945 a 1956 r., miał brzmieć następująco: „Do sklepu mięsnego przywieziono wyłącznie świńskie głowy. Kowalska kupiła jeden taki łeb. Ale po wyjściu ze sklepu zaczęła okładać go pięściami.

- Co pani wyprawia?! – pyta przechodzący milicjant.
- Biję tę głowę, żeby powiedziała, gdzie ma tyłek”.

Tematem wielu dowcipów, pojawiających się przez cały omawiany okres, była kolejka po mięso. W roku 1963 ironiczna odpowiedź na pytanie: „Co to jest długie,

pokręcone, różnokolorowe, żywi się głównie nabiąłem?” brzmiała: „Ogonek do sklepu mięsnego”. W innym owa kolejka to „coś długiego” co najmniej na 30 m, co „ma wiele nóg, jest mięsożerne, zadowalać się musi jednak przeważnie kartoflami”.

W dowcipach politycznych o tematyce aprowizacyjnej często jako dodatkowy, ale ważny motyw pojawiały się złośliwe komentarze na temat wschodniego sąsiada. W wielu kawałach, tak jak w pogłoskach, w sposób jednoznaczny i dosadny występował motyw łączący trudności aprowizacyjne w Polsce z wywożeniem artykułów spożywczych do ZSRR. Od lat siedemdziesiątych jednak kawały polityczne coraz częściej były świadectwem umacniającego się przekonania, że mięso jest wywożone nie tylko na wschód, ale i na zachód. Przykładem może być dowcip z 1977 r., mówiący o tym, iż braki mięsa są efektem nowej metody uboju świń, polegającej na podkładaniu pod tuczniki kostek trotylu. Po spowodowaniu wybuchu „wszystko odbywa się automatycznie. Jedna połowa leci na wschód, druga na zachód, a miliony polskich konsumentów krew zalewa”.

Analizowany motyw „aprowizacyjny” przez cały okres PRL przewijał się również w anonimowej poezji politycznej i balladach, często śpiewanych na melodię znanych piosenek. We fragmencie anonimowego wiersza robotniczego z okresu strajków grudniowych 1970 r. nieprzypadkowo znalazł się *passus*: „Czyż nie ważniejsze są idee klasy – od salcesonów, szynki i kiełbasy”. Podobna tematyka pojawiła się w piosenkach strajkowych w sierpniu 1980 r. Te i inne elementy folkloru politycznego są dodatkowym dowodem siły deprivacji potrzeb w zakresie aprowizacji manifestowanej przez robotników.

Strategie przystosowawcze

Trudności aprowizacyjne w Polsce powojennej miały szczególnie ostry charakter w latach 1944/45–1956. Był to efekt przyjętego modelu rozwoju gospodarczego, w tym również wzmagającej się presji kolektywizacyjnej, czemu towarzyszyło wprowadzenie (w latach 1951–1952) obowiązkowych dostaw ziemniaków, mleka, zbóż i zwierząt rzeźnych. Chłopi opierali się ich wykonywaniu, co często kosztowało ich pobyt w areszcie, grzywnę, a nawet więzienie. Częściej jednak próbowali dostosować się do zmieniających się realiów codzienności.

Jedną z takich chłopskich strategii radzenia sobie w tej wrogiej rzeczywistości był nielegalny ubój zwierząt rzeźnych. W sytuacji, gdy obowiązkowe dostawy pełniły faktycznie funkcję dodatkowego podatku i były porównywane z wojennymi kontyngentami, chłopi wykazywali wielką inwencję w wynajdywaniu sposobów takiego zbywania swych produktów, które byłyby bardziej opłacalne. Stosunkowo duże dochody zapewniała sprzedaż wolnorynkowa. Problem polegał na tym, że zgodnie z obowiązującymi regulacjami taka sprzedaż produktów objętych obowiązkowymi dostawami była możliwa po ich wykonaniu. W przypadku zwierząt rzeźnych ich ubój na własne potrzeby rolników wymagał zgody sołtysów.

W praktyce jednak zakaz ten był – mimo działań represyjnych Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego – w różny sposób omijany. Najczęściej stosowaną praktyką było „przekonywanie” lokalnych władz za pomocą łapówek.

Ciężka sytuacja aprowizacyjna miast, zwłaszcza brak mięsa i mąki powodowała, że na spędach, w punktach skupu zwierząt rzeźnych pojawiali się potępiani przez władze „spekulanci”, którzy wykupywali (nielegalnie) część przywiezionego przez chłopów żywca. Wokół dużych miast wyrastały ośrodki zajmujące się „nielegalnym ubojem” (w przypadku Warszawy – Karczew i okolice).

Polem do stosowania różnych strategii (o różnym stopniu legalności) były rygorystyczne przepisy reglamentacyjne, które obejmowały również mięso i jego przetwory. Oto np. kontrola Zakładów Mięsnych w Dębicy przez Najwyższą Izbę Kontroli wykazała, iż w okresie między 1 kwietnia a 31 lipca 1984 r. wydano na zaopatrzenie deputatowe dla pracowników o 7113 kg mięsa więcej niż wynikało to z przysługujących limitów. W sklepie przyzakładowym stwierdzono przypadki zbywania towarów umówionym odbiorcom z pominięciem tej jednostki, do której przekazywana była gotówka oraz dokumenty dostawy. Następowo również odsprzedawanie mięsa, po akceptacji kierownictwa, poza obowiązującym systemem rozdzielnictwa, w zamian za usługi świadczone na rzecz pracowników zakładów. Między innymi dla uzdrowiska Busko-Zdrój wydano 593 kg wędlin podrobowych i podrobów w zamian za skierowania do sanatorium dla niektórych pracowników kontrolowanych zakładów.

Nadużycia związane z systemem zaopatrzenia polegały również na kombinacjach dotyczących wydawania kart zaopatrzenia. Zdarzało się uzyskiwanie dodatkowych kartek dzięki sporządzaniu w zakładach pracy poszerzonych list osób uprawnionych do ich otrzymania przez wpisywanie tzw. martwych dusz. W 1983 r. według doniesień prasowych, jedna z pracownic została oskarżona o uzyskanie w ten sposób ponad 3 tys. kartek.

Ważną strategię przystosowawczą stanowiło prowadzenie – również w miastach – hodowli przydomowej, przybierającej większe rozmiary w okresach szczególnego nasilenia braków aprowizacyjnych (lata pięćdziesiąte i osiemdziesiąte). Opisane praktyki pokazują, jak wielka była inwencja społeczna w radzeniu sobie z nieprzyjazną rzeczywistością.

2.3. Trudności aprowizacyjne a dyscyplina pracy

Trudności aprowizacyjne wywierały negatywny wpływ na jakość i dyscyplinę pracy w polskich przedsiębiorstwach. W 1951 r. w zakładach łódzkich odnotowano zwiększoną liczbę spóźnień, które robotnice tłumaczyły koniecznością stania w kolejkach. Robotnicy oświadczały, że dłużej bez mięsa nie będą pracować. W dniach przedświątecznych pracownicy masowo zwalniali się z pracy, aby stać w kolejkach po mięso, odmawiali pracy w godzinach nadliczbowych. W 1951 r.

w Warszawie odnotowano przypadki zatrzymywania tramwajów, bo motorniczy udawali się w kolejkę do sklepu mięsnego.

Podobne zachowania odnotowano również w późniejszym okresie, szczególnie w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych. Wydaje się, że ta praktyka społeczna towarzyszyła Polakom aż do 1989 r.

Kolejki

Widomym świadectwem trudności aprowizacyjnych w polskich miastach były wspomniane wyżej kolejki przed sklepami sprzedającymi podstawowe artykuły spożywcze, w tym mięso. Zjawisko to nabierało szczególnie dramatycznego charakteru w okresie stalinizmu, mocno wpływając na nastroje i zachowania w zakładach pracy. Dotyczyło to szczególnie kobiet, tradycyjnie zajmujących się wówczas zaopatrzeniem rodzin w żywność.

Latem 1951 r. w Warszawie ludzie zbierali się przed sklepami wieczorem, aby do rana oczekiwać na dostawy. Wykupywanie towarów, które mogły zastąpić mięso, spowodowało zniknięcie ryb, serów i jajek. Reakcją władz na te trudności było wysyłanie do kolejek partyjnych agitatorów, mających wyjaśniać przyczyny braków. Nie było to łatwe zadanie, narażali się oni na gniew kolejkowiczów.

Pierwsza po październiku 1956 r. kumulacja trudności aprowizacyjnych i towarzyszących im kolejek miała miejsce w 1959 r. Kolejne ich spiętrzenie nastąpiło w 1963 r. To wówczas w wielu miastach wojewódzkich kolejki ustawiały się od wczesnych godzin rannych nawet za mlekiem.

Bywało, że w kolejkach dochodziło nie tylko do słownych, ale również fizycznych utarczek. Już w 1947 r. w prasie pisano ironicznie, że ceną za kilogram mięsa były cztery wybite zęby i podbite oko. Nierzadkie były szarpaniny, wyrwanie sobie zakupów, a nawet zdarzały się przypadki śmierci (zaduszenie jednej osoby przez tłum w Ostrowcu Świętokrzyskim). Podobne sceny można było zaobserwować także w latach późniejszych. Tak było m.in. przy okazji zakupów niereglamentowanej części wyrobów mięsnych (kaszanka, kiszka pasztetowa, salceson) w okresie stanu wojennego w 1982 r. To wtedy też zdarzało się, iż kobiety wykorzystywały wolne dni urlopowe na wystawanie w kolejkach.

Kolejka była jednak nie tylko „polem walki”, ale również miejscem wygłaszania nieprzychylnych dla władz komentarzy. Fakt, że je znamy na podstawie źródeł pisanych, świadczy również o innej jej funkcji: była ona „miejscem pracy” wielu informatorów partyjnych i aparatu bezpieczeństwa.

Strajki, manifestacje, bunt

Niezadowolenie społeczne z powodu braku dostępności mięsa i innych towarów bywało manifestowane również w znacznie bardziej otwarty sposób. Zdecydowana większość strajków (84%), jakie wybuchły w Polsce w latach 1945–1948

miała podłoże ekonomiczne. W 1945 r. wśród wysuwanych postulatów o tym charakterze dominowały żądania aprowizacyjne. W następnych latach robotnicy częściej upominali się o podwyżkę płac i ich wypłatę w terminie. Pierwsza fala strajkowa wywołana trudnościami aprowizacyjnymi wybuchła w łódzkim przemyśle włókienniczym już w maju 1945 r.

W okresie stalinowskim zmniejszenie się ruchu strajkowego wynikało przede wszystkim z zaostrzenia represyjności władz wobec tej formy protestu. Mimo to braki mięsa – obok innych przyczyn – były podłożem jednej z większych fal strajków, jaka przetoczyła się przez Polskę w latem 1951 r. Centrum robotniczego protestu były Zakłady Żyrardowskie, gdzie protesty rozpoczęły się 16 i 17 sierpnia. Strajki sierpniowe objęły również inne zakłady przemysłowe. W związku z brakami mięsa krótkotrwałe „przerwy w pracy” miały miejsce 20 sierpnia w Warszawskich Zakładach Przemysłu Odzieżowego i w Zjednoczeniu Transportowym oraz w Państwowych Zakładach Przemysłu Bawełnianego w Pabianicach. Pozostaje jednak faktem, że w okresie stalinowskim strajków było mniej i były mniej liczne. Nie została jak dotychczas dokonana pogłębiona analiza wysuwanych wówczas postulatów.

Informacje o liczbie i charakterze tego typu wystąpień, które miały miejsce w Polsce w okresie gomułkowskim, są również dalece niepełne. Z analizy zawartych w aktach Ministerstwa Spaw Wewnętrznych wzmianek o blisko 250 strajkach z lat 1957–1967 wynika, że formułowane wprost postulaty i żądania aprowizacyjne pojawiały się w nich stosunkowo rzadko – w postaci żądań polepszenia zaopatrzenia w stołówkach zakładowych i w sklepach mięsnych. Nie musi to jednak oznaczać, że hasła takie przestały odgrywać istotną rolę jako przyczyna strajkowania. W Polsce gomułkowskiej trudności w zaopatrzeniu w artykuły spożywcze co jakiś czas spiętrzały się, ale miały one nieco inny charakter. Okresowo brakowało wędlin i mięsa, ale rzadko – artykułów zbożowych. Ponadto problemy aprowizacyjne częściowo rozładowywało przyzwolecie władz na szersze niż w stalinizmie funkcjonowanie wolnego rynku na artykuły żywnościowe (bazary, „zielone rynki” itp.).

W tej sytuacji problemem podstawowym był często niedobór tańszych asortymentów mięsa czy wędlin w sklepach, ale nie ich zupełny brak. Z tego powodu najprawdopodobniej postulaty w tym zakresie pojawiały się często pośrednio, kamuflowane w postaci żądań płacowych. Nie jest najpewniej przypadkiem, iż w informacjach o 250 strajkach z lat 1957–1967 postulaty płacowe pojawiły się w sposób bezpośredni w co najmniej 177. Żądania obniżki cen artykułów żywnościowych, w tym mięsa i jego przetworów, obok wzrostu wynagrodzeń, były obecne jako ważny element postulatów strajkowych w grudniu 1970 r. To właśnie wówczas przyjęta podwyżka tych cen była jedną z najistotniejszych, bezpośrednich przyczyn konfliktu społecznego, który owocował tragiczną masakrą robotników Wybrzeża. Żądania pozaekonomiczne pojawiały się znacznie rzadziej.

Wiadomo również, że największą falę strajkową w tym okresie wywołała tzw. operacja cenowa z czerwca 1976 r., która polegała na podwyżce cen artykułów żywnościowych, w tym mięsa. Szacunki liczby protestujących wówczas pracowników oscylują od 55 do 71 tys. osób.

Trudności aprowizacyjne stały również przyczyną strajków w lipcu 1980 r. Bezpośrednim ich impulsem była niejawna podwyżka cen mięsa podjęta przez władze państwowe, polegająca na „przesunięciu” niektórych asortymentów mięsa i wędlin ze zwykłych sklepów do tzw. komercyjnych i podniesieniu ich cen w garmazeriach, stołówkach i bufetach zakładowych. W postulatach strajkowych z lata 1980 r. bardzo często domagano się lepszego zaopatrzenia w żywność, w tym likwidacji tzw. sklepów specjalnych i komercyjnych. To efektem tych żądań był zapis w tekście porozumień między Międzyzakładowym Komitetem Strajkowym w Stoczni Gdańskiej i Komisją Rządową z 31 sierpnia 1980 r. o tym, iż zostanie dokonana poprawa zaopatrzenia ludności w mięso do 31 grudnia 1980 r., w wyniku m.in. zwiększenia opłacalności produkcji rolnej, ograniczenia do niezbędnego minimum eksportu mięsa i dodatkowego importu mięsa. W tym samym czasie miał zostać przedstawiony program poprawy zaopatrzenia ludności w mięso z uwzględnieniem ewentualnej możliwości wprowadzenia systemu kartkowego. Komitet wnosił o likwidację sklepów komercyjnych, uporządkowanie i ujednolicenie cen mięsa i wyrobów mięsnych na średnim poziomie.

Strajki były najpewniej najważniejszymi, ale nie jedynymi formami czynnego oporu społecznego, których uczestnicy wyrażali swe niezadowolenie m.in. z powodu braków aprowizacyjnych. Żądania tego typu pojawiały się również w stale obecnych w peerelowskiej rzeczywistości manifestacjach ulicznych. 8 stycznia 1949 r. w kopalni Siemianowice z powodu niedostatecznej dostawy mięsa przez miejscową spółdzielnię zanotowano „ferment” wśród żon robotników, domagających się od Rady Zakładowej zwiększenia przydziałów, co osiągnęły. 14 kwietnia 1949 r. w hucie Bankowa (Katowice) na skutek niewydawania przydziałów mięsnych doszło do demonstracji żon robotników, które zebrały się przy głównej portierni i oświadczyły, że nie puszczą mężów do pracy o ile nie rozpocznie się sprzedaż mięsa. Konflikt zażegnano przez natychmiastową jego sprzedaż. 24 sierpnia 1951 r. w godzinach rannych w Obornikach większa grupa kobiet udała się pod Centralę Mięsną, wznosząc okrzyki: „Sprzedajcie mięsa!”

Uczestnicy manifestacji ulicznych, nierzadko (choć nie zawsze) będących efektem podjęcia akcji strajkowych, w sposób dość jednoznaczny dawali wyraz swojemu niezadowoleniu i poczuciu upośledzenia w zakresie aprowizacji w stosunku do rządzących. Nie jest przypadkiem, że tłum, który 28 czerwca 1956 r. wtargnął do gmachu KW PZPR w Poznaniu, zainteresował się stołówką, a nastroje podgrzewały pokazane przez okna zgromadzonym pod budynkiem zastawy i potrawy, mięso i wódka.

Podobny scenariusz powtórzył się 25 czerwca 1976 r. w Radomiu. Tłum, który wtargnął do gmachu Komitetu Wojewódzkiego PZPR, dotarł do bufetu, gdzie natrafił na zapas puszek z szynką i wędliny. Zademonstrowano je również zgromadzonym pod budynkiem z odpowiednim krytycznym komentarzem. W obu przypadkach dla uczestników tych buntów mięso przestało być jedynie pożądanym dobrem, przedmiotem niezaspokojonych pragnień. Stało się czymś więcej – symbolem niesprawiedliwości systemu władzy, kwintesencją spolaryzowanego świata społecznego, w którym jesteście „MY” i są „ONI”.

Nieco inną formą manifestacji niezadowolenia z sytuacji aprowizacyjnej były tzw. marsze głodowe, które sprowokowane zostały decyzją ministra handlu wewnętrznego z lipca 1981 r. o zmniejszeniu kartkowych przydziałów mięsa. Rozpoczęły się latem 1981 r. w wielu miastach Polski. Pierwszy z nich odbył się w Kutnie 25 lipca 1981 r., ale największe rozmiary przybrały one od 27 lipca w Łodzi. Na ich czele stali lokalni przywódcy Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność”. Na transparentach wypisano podobne jak wcześniej hasła („Chleba”, „Jeść”, „Chcemy żyć”). W następnych dniach podobne marsze, pod podobnymi hasłami odbyły się m.in. w Szczecinie, Wrocławiu, Białymstoku, Tarnowskich Górach, Olsztynie, Bełchatowie, Przemyślu, Krakowie, Gdańsku, Nowym Sączu, Kutnie, Piotrkowie Trybunalskim, Częstochowie, Zduńskiej Woli, Tomaszowie Mazowieckim. 3 sierpnia w Warszawie odbył się przejazd wozów stołecznych przedsiębiorstw transportowych, blokujący główne ulice miasta. Zapowiedź pogorszenia zaopatrzenia kartkowego w mięso wywołała również lokalne strajki i skłaniała do wiecowania.

Konkluzje

Mięso i wyroby mięsne to w Polsce lat 1945–1989 dobra deficytowe, których znaczenie było bardzo ważne w myśleniu i zachowaniach społecznych. Ich brak był czasami najważniejszym, a często jednym z wielu elementów powojennej codzienności, który skłaniał do różnego rodzaju form protestu. Niedobory mięsa krytykowano i wykpiwano. Stawały się również jedną z przyczyn dużych konfliktów społecznych (Grudzień ’70, Czerwiec ’56, Czerwiec ’76, Sierpień ’80). Bywało, że przede wszystkim z tego powodu strajkowano i manifestowano. W życiu codziennym z brakami aprowizacyjnymi (w tym mięsa) próbowano sobie radzić, stosując różnego typu strategie przystosowawcze. Przyczyniały się one do rozluźnienia dyscypliny pracy i rodziły zachowania patologiczne. Ich potoczna interpretacja sprzyjała umacnianiu symbolicznego podziału świata na złą, nieudolną władzę i coraz bardziej zbuntowane przeciwko niej społeczeństwo.

Meat (Summary)

The findings show the importance of shortages of food, including meat, to the way of thinking and behaviour of the Poles, both those wielding the power and those who were “governed”, in 1945–1989. This was sometimes the most important and frequently one of the many elements of the post-war everyday life which aroused various kinds of protests. The shortages of meat were criticised and scoffed at. They also became the cause of big social conflicts (December 1970, June 1956, June 1976, August 1980). Sometimes they were the main causes of strikes and manifestations. In everyday life people tried to cope with supply shortages by using various kinds of strategies of adjustment. Meat supply also became an important cause of tensions within society. The article presents a detailed analysis of this multi-faceted issue.

Bibliografia

- Błaszkiwicz A., *Prawda i konwencja. Analiza poezji robotniczej okresu napięć społecznych (grudzień 1970 i sierpień 1980)*, w: *Studia nad ruchami społecznymi*, red. E. Lewicka-Banaszek, P. Marciniak, W. Modzelewski, Warszawa 1987, s. 205–232
- Brodziński B., *Stopa życiowa w Polsce w latach 1945–1963*, Londyn 1965
- Bywalec Cz., *Wzrost gospodarczy a przemiany poziomu życia społeczeństwa polskiego w latach 1945–1980*, Kraków 1986
- Chumiński J., *Ruch zawodowy w Polsce w warunkach kształtującego się systemu totalitarnego 1944–1956*, Wrocław 1999
- Czerny Z., Strasburger M., *Żywność rodziny. Wiadomości ogólne. Przepisy potraw*, Warszawa 1948
- Czerwiec 1976 w materiałach archiwalnych*, wybór, wstęp i oprac. J. Eisler, Warszawa 2001
- Dowcip surowo wzbронiony. Antologia polskiego dowcipu politycznego*, t. 2, Toruń 1991
- Dudzik M., Laskowska M., Pyszkowska K., Witkowska S., *Praktyczna kuchnia*, Warszawa 1959
- Gulbicka B., Sztarbałło W., Chmielewska B., Dyka A., *Samowystarczalność żywnościowa Polski*, Warszawa 1990
- Gulbicka B., *Zmiany w spożyciu żywności w grupach społeczno-ekonomicznych gospodarstw domowych w latach 1981–1990*, Warszawa 1991
- Jarosz D., Pasztor M., *Afera mięsna. Fakty i konteksty*, Toruń 2004
- Jarosz D., Pasztor M., *An Attempt at a History of Meat in People's Poland*, „Acta Poloniae Historica” 2007, z. 95, s. 139–187
- Jarosz D., *Pisanie do władzy. Próba uogólnienia*, w: A. Adamus, K. Gajewski, Á. Ispán, D. Jarosz, C. Kovács, G. Miernik, E. Szpak, *Listy do władzy 1945–1989. Studia przypadków*, Warszawa 2019, s. 239–268
- Jarosz D., *Polityka władz komunistycznych w Polsce w latach 1948–1956 a chłopi*, Warszawa 1998
- Komisja Specjalna do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym (1945–1954). Wybór źródeł*, oprac. D. Jarosz, T. Wolsza, Warszawa 1995
- Kordos J., Kubiczek A., *Warunki bytu rodzin robotniczych w latach 1980–1983*, w: *Warunki bytu robotników*, red. P. Wójcik, Warszawa 1984, s. 123–173
- Kurczewski J., *Umowa o kartki*, w: *Umowa o kartki*, red. J. Kurczewski, Warszawa 2004
- Łukasiewicz P., *Pogłoska i dowcip polityczny w PRL*, Warszawa 1987
- Nie tylko do śmiechu. Dowcipy z czasów Peerelu 1948–1989. Z wieloletniej kolekcji Bronisława Sałudy*, Warszawa 1991
- Postulaty 1970–71 i 1980. Materiały źródłowe do dziejów wystąpień pracowniczych w latach 1970–1971 i 1980 (Gdańsk i Szczecin)*, oprac. B. Chmiel, E. Kaczyńska, Warszawa 1998

- Poznański Czerwiec 1956, red. J. Maciejewski, Z. Trojanowiczowa, Poznań 1990
- Rosenbusch A., *Śmiech zakazany. Antologia dowcipu politycznego Polski Ludowej*, Melbourne 1987
- Strzelecka M., *Zmiany w konsumpcji gospodarstw domowych w latach 1980–1983*, Warszawa 1984
- Szarota T., *Śmiech zakazany – kawał (dowcip) polityczny jako informacja o postrzeganiu peerelowskiej rzeczywistości*, „Polska 1944/45–1989. Studia i materiały” 5, 2001, s. 209–236
- Szostkiewicz S., *Zaopatrzenie w żywność w opinii społecznej*, Warszawa 1974
- Zagórski K., *Obraz poziomu stopy życiowej w badaniach OBOP-u*, Warszawa 1964
- Zawistowska Z., Krzyżanowska M., *Książka kucharska*, Warszawa 1982
- Żekoński Z., *Struktura żywienia ludności miast (Wyniki badań ankietowych)*, Warszawa 1961
- Życie codzienne w kryzysie*, red. T. Pałaszewska-Reindl, Warszawa 1986
- Życki W., *Spożycie artykułów żywnościowych w Polsce. Przemiany w latach 1945–1966*, Warszawa 1970

Dariusz Jarosz, prof. dr hab., pracownik Instytutu Historii im. Tadeusza Manteuffla PAN w Warszawie; specjalista w zakresie historii społecznej Polski w latach 1944–1989; autor m.in.: *Polacy a stalinizm 1948–1956* (Warszawa 2000); *„Masy pracujące przede wszystkim”. Organizacja wypoczynku w Polsce 1945–1956* (Warszawa–Kielce 2003); *Mieszkanie się należy... Studium z peerelowskich praktyk społecznych* (Warszawa 2010, współautor z M. Pasztor); *Afera mięsna. Fakty i konteksty* (Toruń 2004); (z G. Miernikiem): *„Zhańbiona” wieś Okół. Opowieści o buncie*, Warszawa–Kielce 2016; *Rzeczy, ludzie, zjawiska. Studia z historii społecznej stalinizmu w Polsce* (Warszawa 2017).

Kontakt: polska@ihpan.edu.pl